



~~C7874~~

Ud 5368

2^o



Brno 5368 22 (1-14)

NA HERBOWNE
IASNIE WIELMOZNYCH OBLVBIENCO W
KLEYNOTY.



Niech już tona w Leteyskich abisách, Gálery
Dárdánskiego Párysa, w ktorych, chwalney cery
Cudowna światu gładkość wwozsy w Helenie;
W tychże, tym torem, zgubę swey Oyczyznie żenie.
Przechodzi wśyście Argi OPALENSKICH NAWA,
Przy piękney RAWICZANCE Helená wstawa.
Tá do portu Miłości, gdy wtey ŁODZI płynie,
Szczęśliwa z tad Oyczyzná stać będzie, nie zginie.

ZAWOD

Płynący pod żaglem serdecznych áffektow,

ŁODZI.

I.

I gdzież te w biegu nieścigłym zawody?
I We wśzytek impet wysilona Łodzi:
Czy y nád prętkie przedzey płynac wody,
Twoy też ná złote Runo lázon godzi?
Czy nowa cudney powabem vrody
Párysa Twego Helená wwoździ?
Kápitolyjski czy gdzie kásztel leży,
Zwycięska Nawa, ná swoy tryumf bieży.

II.

Nie tá raczością, gdy frukt złoty ronił,
Biczem Miłości po sercu sieczony,
Swey Hippomenes Atalánty gonił:
Nie tak ścigáiąc z łuku grót puszczony,
By wprzod nieutchwił w cel, Abarys bronił
Swym wpoźną pamięć lotem zanieśiony.
Szcwány w Menálskich puszczách złotorogi
Ileń, pierzchliwe nie tak rzucał nogi.

III.

Iak Tá, nád szybkie krzywych cięciw strzály,
W nietknionych nurtách prawie nie niebrodzi:
Bez płáskich wiosel, bystre porze wáły;
Zadna icy biegu Remorá niegrodzi.

A2

Mo-

Mokrych wilgoći element zdumiály
Myśli, czy o reszt tak iej wielki chodzi?
Wszystkich áffektow Eolus wydęty,
Lube Zefiry thnie, w zagiel rospięty.

IV.

Pewna, reszt więkšzy, nád wszystkie tytuły:
Choćby nayskrytze odkrywšzy kámery
Wszystkie z swych szybow splendory wysuły
W szczt wywnętrzony Arábškie minery:
Frášká Kolchickiey depozyt Insuły:
Ná coš drošzego, nád błękitne Sfery
Porywtšzey w czułym obroćcie KOMIEGI
Tak náśádzony czátuia zabiegi.

V.

Miłość w niey płynie, spieguiąc miłości,
Nieugáškona w wznieconym vpale;
Až ia port spolney wšćiągnie žyczliwošć.
Ná ten, burzliwe odważna ná fále
I przez bezdenne dáży głębokości:
Iest tey speránzy, že dopędzi w cále
Z tąd; iż gdy wzbierze krwie Ocean žyzny,
Wwoži z toniey Fortuny Oyczyzny.

VI.

Sterniczká Iey tež Venus mářszalkuie;
Tey krewna Thetys slák bezpiecny šćiele,
Bo kiedy šrebrne piány dyštyluie
Klárone morze; z tey naprzod kápiele
Swey symetrya postáwy formuie:
I tak gdy się w te wlaá párentele,
Bierze gubernó ná wszystkie Wod weny,
Niochélžnáne wiezdza Báleny.

VII.

Teraz w swym Cyprze kiedy šwit zarány:
Czar-

Czarny tęškliwy zwinawšzy płaszcz nocy:
Tytan w obłokách zápala różány,
Z złotey swoy promień ćiskáiac károcy:
Wšzedšzy ná gorne Páácu áltány,
Z przezornej sali oknem ná pułnocy
Rzući po žiemškiey zrzenicá przestrzenis
Vyrzy Łodž, we mgle, lecz się iej wzrok mieni,

VIII.

Rosšunie długiey tubę perspektywy:
W tey z Weneckiego skło Murániá czyšće,
Zbliža dálekich rzeczy ábrys żywy.
Tož widži zgráie, iák šwišczą wicherzšte
Sprzyšięgłych Eurow: Gáleot šczęšliwy
Iak tłoczy grzbietem báłwany pieniste: (my,
Przez strážno grzmiące Wod zmaconych šzu-
Wygodne gdzie chce czyni sobie rummy.

IX.

Wyniošła Pháros, dla dobrego toru
Šzeroko ćiągły blášk po štronách miece:
Oyczyštego to Luminarz fulgoru,
I rodowitey šwietny glans splendece.
Widži wšrod Łodži konterfet Amoru,
W Chrizolitowey serce chirotece,
Ogniem tleáce, gorliwych płomieni
Namniey niechłodzi žimnych zdroy štrumieni.

X.

To widzac, płodne wroškosz wirydarze,
Niezwiędłe w lešieñ opuszcza Dziárdyny:
Budowne pyszną štruktuřą Ołtarze,
Swey šwięte chwale, krycie zá kortyny.
Wlecowaných Gołębi dwie parze,
Ktorem šnieg biały, żadney bez pštroćiny,
Piorá przyprušzył; sprzága do Lektyki;
I tak z Cypryškiey iedžie Bázyliki.

XI.

Iescze słoneczny kágániec zácniwszy
Ránne pod Iesień mgły się w gorę wlekły:
Gdy bláchmalowe wędzidlá wspieniwszy
Chyże wozniki krag powietrzny śiekły.
Wnet sprácowáne skrzydlá zápoćiwszy:
Stána ná brzegu. Toż Aquilon wściekły,
Zwadliwych wiatrow wylékłé pośwáry,
Przepádły włáskin podziemnych pieczary.

XII.

Záburzone się mió morze śmieie;
Łágodna wodá drobne kólká wije;
Zámknioney do tad wypuszczone knicie,
Wolno wzdycháią lube Ehesije;
Z tyimi samśiecki Fawoniusz wieie.
Wszystkie véichły nátychmiast furije
Bárkow swych nieco Cyklády schyliły
Przed swej się sceprum Krolowey skłoniły.

XIII.

Rzekłbyś misterne Fontány pryskáia,
Gdy bełkotliwe wdzięczno szemrzą strugi;
Gładkie skrzelámi Nápeć pluškáia,
Igrá wesoły Delfin ieden w drugi,
Másztow okręty wysokich znizáia,
Márynarz káždy żagiel donog długi
Spuszcza swej Pániey. Gdy się y tá zbliża
Łódz, krzywých nieco wierchołkow vniza.

XIV.

W tym, nichámowne Venus ley zapędy,
Złotego berlá prętem zatámuie:
Znam cię kochána, rzecze, NAWO wszędy,
Znam po mym herbie, który cię piętnuie:
Będę łáskawe miálá ná cię względy;

W krot-

Wkrotce Cię miły Ład vkoronuie:
Sa w Cyprze kwiećia, tym iesenne srzony
Fárby niezmienia; iędrznie list zielony.

XV.

Iezelić Grádyw sprzyia groźnooki;
I záiuszoney fawor znasz Bellony:
Ze, gdy obfite choyney krwie potoki
Przez záęśczone trupámi zagony
Wzbroczáłych rzekách posoká, głęboki
Roźleią práwie Ocean czerwony:
Ty przez te wrzáwy woien y háłáffy,
Płynac do zwycięstw, masz swobodne páffy.

XVI.

I ma chceć teraz przyiańż kredensowác,
Miey, z mey prognostyk niemylny, otuchy
Ze iákoć będę la káłauzowác,
Ten, rospostárszy w żagiel, złotoruchy.
Moy páłudáment; muszą vstępowác
Wod zágniewánych szalone rozruchy,
Syrtes, y Scylle szczekáiacey háki,
Te, stracá z drogi, Płasczá mego znáki.

XVII.

I tak záczyty kończac niestrudzony
Zapęd, pod nowym prętsza żagle plynie,
Ná Europeyskie sławna Łódz Tryony.
Gdzie Regimentem Przewodniczka kinie,
W záwiłe kóła Euryp zakręcony,
Linceyska práwie ciekáwością minie:
Ná Wielorybie rey Paphia wiedzie;
Prosto piezczoney ku Cytherze iedzie.

XVIII.

Płyn, plyn szczęśliwie, w naygorzszym zamencie
Bespieczna NAWO; to niemoże minac:

B

Coć

Coc w Empireyskim pisza Párlámenćie:
Złákomym czásém, y iákoż ma zginać?
Co wiecznym ryto stylem w dyámencie.
Do tego portu przydzie Ci záwinać:
Ktory tám biegom twoim zámerzony,
Impet záwściágnie choć ták rospuszczony.

XIX

Ták należało stóóki Náuklerze,
Wielki Stárostó: niź się sercá sklija
Swięte ostroźnie stánowić przymierze:
Po iákich stófách ma swá, Láwinia
Trojánski Rycerz: Zacny Káwálerze,
Ty nie przez ogniem ziciáca gwárdya.
Skarb twoy do sercá, z twey vwieżiesz **NAWY;**
W Xigę pámiećney wpisawszy to Sławy.

XX.

Oto przyjemna Domu PRZYIEMSKIEGO
Syren, przy złotey czuwa Chersonesie:
Mile záwściága pędu ták lotnego
Chybkiey twey **NAWY;** mądry Vlyssesie.
Sercu port sercá, otwiera swojego.
Nie jest w Libijskim obłakány lesie,
Ani z piasczystey spłoszan Mármaryki,
Pieśczoney ráczey zwierz to, á nie dziki.

XXI.

Iuz to tu prozna woškem lepić vszy,
Przy płomienistym sercu ten stopnieie:
Kute z krzemienia serce się roskruszy
Gdy swá Cypryiczek flámma ie rozgrzeie.
Muśiałby zmięknąć Koóyt by naygluszy
Gdy tá swoy koncent Syren w vcho leie.
Pász w niey zdrádlivey fálszu niesczerości
W ták ogłáskány Zwierz, pász frogości.

XXII.

XXII.

Owszem to twoiey lámpá Cynozury
Sármácka Argo, Tu bieg twoy kieruie:
W Polskiego Niebá wniesiona Arktury
Dawnym ten swiátlém Firmáment háftuie:
Rzuć iuz plećione z złotey nići sznury?
Gorny ordynáns tuć Łád destynuie:
Zna Mágnetyczny kompás swá Helicę
Tuć iuz twá káże vtykác kotwicę:

XXIII.

Iuz Ci wesołe Celeúsmá záczyňa,
Wyciágnionymi gdy rękámi kleścze
Ránna miłościá spolná **HEROINA:**
Nayhartownieysze ktore miał źeleścze
Saydácznego ley kołczan kupidyná
W serce vtopił, y czyśz wátpisz iescze?
Ze w tymći Niebá sercu stánzę dáły
Ggy teź w twe serce wpiły się postrzáły.

XXIV.

Czy wrościágnione chcąc vderzyć dłonie,
Tobie ná sáluę, Ręce w gorę wspiná?
Czy ná pieśczone záwodzac ie skronie,
Chce? gdy Imprezy swoiey iuz dopiná:
By przy tym brzegu, w tey się łśnił koronie
Maszt twoy, ktora iey swietne czoło spiná
A tá serc ściślych obręczá spoiony
Tu się iuz opárł, tu iuz vwieńczony.

XXV.

Lecz ten mnie ráczey w ręku rozłożonych,
Vkryty sekret Apollo otwiera:
Hieroglifik to myśli záдумionych;
Gdy iuz tá miła Chárys ręká ździera
Piękna oponę żagłow rozwieższonych.

Widzac

Widząc iak wielki skarb w sobie zawiera
Łódź w swej małości wielka y wspaniała:
Rękę przyiążną wznosi ządumiąła.

XXVI.

Tu mi językow setnych kto nąsporzy?
Kto wszystkie żrzodeł Aonskich kanały
Wyleie we mnie? kto wrotą otworzy
Do dwoybárczystey Helikonu skały
Kędy Cysterne zmysłny Pegaz tworzy
Zktorey się madre, bogatym rozlały
Zdroiem krynice: tych gdy kto skosztaie,
Wnet skłádnny w sobie Enteusz wczuie.

XXVII.

Lecz niechay wszystkie spełnić Hipokreny;
Słodkich Ambrozyi, Attyckie nektary:
Niechay dziewiętnie Párnássu Kámeny,
Meónskie, w pioro wysypią kánary:
Tępieie iednak, gdy twej wielkość ceny,
I te co z Niebios w Cię spłynęły dary
O drogá NAWO, Rythmem swym száciu;
Cerwel w niedoszłym koncepcie szwánkuie.

XXVIII.

Od lat kilku set w Koronney głębinie
Pływáiac, znaczne biegu swego tropy,
Choć innych Łodzi ślad ná wodách ginie,
Wszędy rysuie: iak swej krokiem stopy
Laury Perseusz ząkwitłe rozwinie:
Ták gdzie Tá ząbrnie, iásne tám piropy,
Konchy, co drogic w sobie perły táias,
Niezápomnionych czynow wynikáia.

XXIX.

Laury z Pálmámi y wtey rosną NAWIE:
Co Rzymskiej niegdys przywłascyl tám Flócie
Styl

Styl pochlebniczy; to ku wieczney sławie,
Swey ráczey pisze Tá GALERA Cnoćie:
Ze w niey prawdziwiey, w Mársowey kurzawie
Niespełzłe Laury, Rycerskiey roboćie
I krwią spotniałym Głowom, ná korony
Buyno się krzewia pod vpał Bellony.

XXX.

W złotym się ząwsze, świeciłá kolorze:
Wniezgruntowáney brodzac głębokości;
W wysokim ząwsze wyniosłá honorze,
Nie w żadney nigdy ząwięzłá śmiálkości;
Ząglow niewznosi, wiołem wod nieporze,
Ze niezgrážona w żadney náwałności:
Niedziw Purpury ząglém, Pástoráły
Láski, Bułáwy, wiołem się ley stáły

XXXI.

Mężni z PIOTRAMI tu z tád ANDRZEIOWIE,
W iásnym gornego Senatu iusz kole,
Noszac Poznánskie Infuły ná Głowie,
Zyia y w martwym swych grobowcow dolc,
W tákichże Mitrách y MIKOŁAIIOWIE,
Przez Elizeyskie spáceruia pole.
PIOTR y z GIERARDEM, teyże doszedł miáry;
W Włocłáwskie, Czolá vbrawszy Tyáry.

XXXII.

Imienia twego iákoż niepámiętnie
Bydź máia Muzy? Mądry Infułácie
Poznánski, PIETRZE, ktoreś Ty znáł chętnie;
Gdys Herkulesie Polski, cny Práłácie,
Zvst Twych ogniwá snował zlotokrętnie.
Iákoć, gdys święte dni wiodł, hołdowáły:
Ták w swych zmárłego sercáh Cię schowáły:

XXXIII.

Tobie GIERARDZIE świat Oyczysty máły
C Rzym

Rzym światá rozkosz, gdy się z Tobą pieści
Kłab życia, Párki záiádłe przerwały:
Ciało gdy w Polski Grobstyn się niezmieści
Wátykańskie ie Mauzolá schowały:
A gdy o śmierci Fámá trąbi wieści,
Twarz zroni łzami Oyczyzná w tey chwili
Wrzewne się threny y wláment rokwili.

XXXIV.

I Twá w Tey Łodzi pięknie sławá płynie
W niezakończoney port nieśmiertelności:
Perło Biskupow, ANDRZEIV ná Bninie,
Cny Archetypie rzadkiey pobożności:
Znáczna Poznańskiey Ozdobo Swiatynie:
Ma należytey dáning wdzięczności,
Twoiey ná honor Boski, część szczodroty:
Cyrkuł wieczności okraził iá złoty.

XXXV.

Wielebnych tu iuż odkrywác Odzieży
Niechcę: y święte zwijam Pálliusze.
Ná Ciálách kámiéná mármurowy leży;
Wsczęśliwe Tempy, przyiał Olimp Dusze;
Sławá nieumrze, dokąd słońce bieży,
Z błotnistych kálów spiekle czyniac fusze;
W komput wieczności, ná czas długo trwały
Pásterskie Peda, Poczet ten wpisáły.

XXXVI.

Tych też poniekąd, szkárkatowe Togi
Którym Sydońskie ledwabic vtkáły;
Te im powazney spuszczone do nogi,
Czyniły Senat godnie okazáły:
Chciałbym odłónić; Roż kolace głogi
Nieszpeca, choć ie w koło opasáły.
Ták Rytm niezdolny, Nieśmiertelni Męże
Nic wam nieuymie, gdy trochę doięże

XXXVII.

Stawaycie wszyku tym Woiewodowie:
W Poznańskim Krzesle, niezrownány IANIE,
Iák lube w mądrey wwszytká Pállás Głowie
I w słodkich vściech miałá Twych, mieszkánie,
Gdy fercowładney dziwiác się wymowie
Wszystek więc Senat ná Twá mowę wstánie,
Wszystkie Nestory tá wsię, y co kryie
Imię ich Twoie, zebráá Grátie.

XXXVIII.

Obok MACIEIE tu są z IAKVBAMI,
Rowne, y rownych dignitartw Kleynoty
Wiodą gromádne, ANDRZEIE z PIOTRAMI
Szremskich, Kámiieńskich Kásztelanow Roty
Co y náfzymi sczęśliwie czasámi
Dziedziczná płacá OPALENSKICH Cnoty:
Wielkie tu Wielkiey Polskiey Generały
Widzićć, y bitne w Ságum Amirały.

XXXIX.

Miey dank y lichey ze mnie pánegiry:
Dzieiow Oyczystych, zá twych lat Kroniki,
Gdyć wielką chwałę w swé piszą pápiry;
Zá wielką spezą nakładne publiki
Nie wkwádratowe graniásty porfiry
Koloś Ci stáwiam; lecz Seymy, Seymiki,
W wieczne Cię wzięły niezápominánie;
PIETRZE Gnieźniński niegdy Kásztelanie:

XXXX.

Wielcy, Nadworni, wespoł Marszałkowie:
Podnoszą Láski osute perlámi;
Zá tymi ná Thron Polscy Monarchowie
Idą świętnymi pod báldekinámi.

Day

Day godny Ciebie głos, niegodney mowie,
Ktoryś wolnymi száfował głosami
Iásny imieniem y rzeczą ŁVKASZV
Zywy twych wiekow Polski Cynéászu.

XXXXI.

Ze y naywiększe drobnieią pochwały:
Gdy wznámienite Twoia czyny zyzna,
Wielkie otworzy Cnotá Arsenaly:
By y zawisny ięzyk ci to przyzna.
Ah iuzes poszedł Parkom w spoliály
Ośieroćiałá po tobie Oyczyzná,
Co Málogránat iader w sobie liczy,
Tákich Zopirow tyle sobie życzy.

XXXXI.

Lecz niech wspaniałe w swych trunách zewłoki
Swoy máia pokoy; więcey świętych cieni
Tykác iuz niechce. Pija gdy głęboki
Ocean Rzeki; wod się nieupleni,
Ták choć odcięły śmiertelne wyroki
Piękne Gąłżcie, nierusza korzeni
Rosłego Drzewa: á zpodziemnych lochow
Tym, Fenix sławy, wyleciał z lch prochow.

XXXXIII.

Ty iuz Korony tak piękney Korono
Cny Wojewodo Krzesłá Káliskiego
Zacny Rodzicu; Dzieł Twych śliczne grono
Liczných talentow Gieniufzu Twego
Prerogátiwy, zabrzmiały przestroño:
Wieczność zregestru niezmáże Cię swego.
Zakończ ozdobne Twey ŁODZIE szeregi:
W ktorey iuz w gorne zapłyneli brzegi.

XXXXIV.

Tobie powinney przywiley wieczności
Oyczyłty Orzeł, piorem swym rysuie.

Ze niewyrodney, dzielne, wspaniałości,
Z Gniazdá Twoiego Orłétá ráchuie:
Tym naiásnieysze niezmrocza światłości
Byłstrego oká:rowno wylátuie
Kázde z nich z Tobá. Idąc Cnot Twych torem.
Twym dziś Syn własny iásnicie honorem.

XXXXV.

Wielkie drugiego Infuły czekáia,
Własne Pásterzá koronuiąc Cnoty,
Ktore w nim fulgor iásny wydávaią;
Iák swoy w krysztale Febus promień złoty.
Słodkie Trzećiemu lárzmo zátaczáia
Dziś kupidowe z pompą kołowroty.
Wiem Cny Rodzicu, że wesela y Ty,
W wiecznym weselu masz dziś gust sowity.

XXXXVI.

I ty prześwietney Hrábino WIENIAWY,
Lubo iá czarne powlokły zápony:
Szczeliwa MATKO, z tey Potomká sprawy,
Czuiesz rádości smák rownie słodzony.
Do tak rześistym iásney światłen NAWY
Wnosisz wzáiemnie splendor roziáśniony:
W ktory się wlepić niemoże głęboko,
Ták wielkich bláskow, nie cierpliwe oko.

XXXXVII.

Prymaciálne gniezdza się tu Krzyże
Gnieznieńskich Infuł w Xiążęccy ozdobie:
Niedawnoć złotą Kłoto przedza strzyże
O wielki IANIE, lecz żyiesz y w Grobie.
Pompeiow kláwy, Achillow Páize,
Wieczne obráły siedliisko tu sobie.
Kánclerskie Orłow koronnych Piczczęci,
Dáły LESCZINSKIM wiecznych paszport chęci,

D

XXX-

XXXXVIII.

Márfzałkow Láski, poczet Purpur spory
 Klucze Podskárbiow, skompendyowály
 Tu się Senatu Polskiego honory:
 Vrzędy wszystkie tu się omięszkály:
 Z tad przy tych światłách czárne się kolory.
 Iásna w tych vmbách, ná Głowę wydály:
 Cyrkuł, co vstá złotem swym krępuie;
 Wieczną w tym Domu Godność záttrzymuie.

XXXXIX.

A te ták wielkie Twey Łodzie splendory
 W Tobie się lednym, wszystkie koncentruia
 Cny Oblubińcze piękney Twey Pándory:
 Ktora podobnym niemnieysze farbuia
 Linéamentem ozdoblej kolory
 W Gordyiński węzeł w Tobie się zwięzuia
 Pomnazaż godnie, spiknione wielkości,
 Rowney przydatkiem z siebie wspaniałości.

L.

Stawiasz nie kárle Pigmeuszow kroki,
 Ná Gigánteyskie Antenatow ślady.
 Iáko, płacziwe co rzewnia obłoki,
 Pogodny Olimp w chmurách czyniac błady,
 Przyległe, wiecznym gonia biegiem smoki
 W dzdżystych posępne zálobách Pleiady.
 Ták w trop Oycowskiej wstępuiac mániery
 Chwalne wyrażaz Przodkow procedery.

LI.

Dobrze to w Tobie Atheny vczone,
 I wieszczym wzrokiem Minerwá widziáła:
 Kiedy pod swoim znákiem przepędzone
 Láta Młodości Twey polerowála:
 Gdyć wielkiej cukrem mądrosći słodzone,
 W poiętne pierśi, Ambrozie láła.

Iás!

Iásne iusz w Tobie promyki błyszczały
 Co ten prognostyk illustrować miály.

LII.

Odległe cudzych kráíow Prowincie
 Toż Twey o Tobie Oyczyźnie wrożyły.
 Włoskie Tybury Gálliey Lilie
 Wonnym się Dzieł Twych odorem pieściły.
 Wszędyc Europá piękne Laury wije;
 Ktorec wniewy Twoie obiázdy sczepiły.
 Márs z tad Cię w Domu wita roszrożony,
 Kládac ná skronie szyszak vpierzony.

LII.

Ledwie ogromne trabá lármo głośi,
 Gdy buntowniczey Hidrá zawieruchy,
 Z Lern Zaporowskich kárk siedmiołby wznosi:
 Waleczne záraz rozgrzáły Cię duchy.
 Táki Erynnis w polách Polskich kośi?
 Ták Xerxowymi niespętan láncuchy
 Hellepont krwáwy leic w Vkráinie?
 Rzeczysz: á Moia NAWA tám nie plynie?

LIV.

Niechay wzwierściedle, włosow rostrefione
 Błędy roszadza Otho; niechay brodza
 Wekrwi much skłotych sztylety pieśczone
 Domicianá: kiedy hárcce zwodzaz:
 W Mársowym błoniu pułki rozdrażnione
 W moim się Domu tákowi nierodzaz:
 Krwáwe gdy bliźny Oyczyzná závája
 Idę w ten Mársá tániec, chętny y ia.

LV.

Idziesz, ná liczne tryumfow obłowy,
 Mężny pułk wiodac: ostrogá Cię bodzić
 Zarobek Sławy, Themistokles nowy,

Cnych

Cnych Milcyadow liczac swoiey ŁODZIE:
Ná tyśiac mieczow głowę nieść gotowy;
Chętny podlegać znaczney zdrowia szkodzie
Byleby tam Twe dzieła metę miały;
Gdzieć twych Náddziadow meśtwá przodko-

LVI. (wáły.

Zgiełk strážnych boiow, y vtarczek wrzáwy
Decyuszem Cię Sármaćkim mieniły:
W oiennych prochow gromádne kurzáwy
Tryumfálne Ci sagum przykurzyły,
W ełná to złota, skarb drogi Twey NAWY;
Ze w niey wielekroć Pálmy się krzewiły.
Ogniów zwyciężkich wrey Łodzi zapáły
Swietne názwiśko OPALENSKIM dáły.

LVII.

I Togęć piękna vpstrzyła Oliwá:
W rożnych Konsultách doświadczone rady,
Vst sympátia z swym sercem prawdziwa,
Demosthenowey dánk wyborny swády,
Twoiey w pokoiu te są sławy Zniwá,
W swoich ozdobách wszelkiey czcze przysády
Aréopagow ciemne Trybunały
Ostrowidzem Cię w Sadách bydź widziały.

LVIII.

Do tych Twey Łodzi splendorow iuż wzięta
PRZYIEMSKA Syren, przyjemne okrzyki
Ná brzegu nucac, y tá ley ponęta
Ze swoich z Twymi mięszá swiáteł szyki:
Miłość, Miłości kładzie ley te pęta
Wielka, y zmárley w Tobie Ludowiki:
A Tá serdeczne przyimuiac káydány,
Owdowiálego sercá goi rány.

LIX.

LIX.

Atlás w Rawiczu ręce rosposćiera:
Madre, gdy Polskę dźwiga, przez Alcydy,
W Senacie. Gdy swe Ianus drzwi otwiera
Amázonká to, duch Semirámidy
Ma w swych Heróách, teraz gdy zawiera
Z Tobá cna ŁODZI przymierze Cyprydy:
Ná znak swych chęći, co ley więzi czoło
Dyámentowe kładzie ná Cię koło.

LX.

Skrzą się w nim swietne naprzod Topazyny
Łęczycki WOYCIECH Kásztelan z RAFAŁEM.
STANISŁAW, KRZYSTOF, krwiotoczne Rubiny,
Mośkiewskim swietne iásnieia opałem.
Bátowskie Kánny tákież kármazyny,
Pięknym Olympu noszą zá kryształem,
Ná ALEXANDRZE: krwi lego korale,
I Imię, Wielkim wydała go cále.

LXI.

PIOTRA z KRZYSZTOFEM parzyšte Szmaragi,
Szemskie, Chelminskie Krześlá osadzáia.
W ANDRZEIACH wielkiey Márszałkách powagis
Kárbunkułowe z Lasek kolce wstáia:
Stawia STANISŁAW teyze perłę wagi;
Kiedy ANDRZEIA Gnieznienskie witáia
Cornucopie, á modre laspisy
Stalowe w PIOTRACH stawiaia kirysy.

LXII.

I ALEXANDRA rodzone fulgory
Wielkiego, w wielkiey sferzac się swiátości,
Do teyze wiedno centrum wchodzą sfory.
Leć tu nád wszystkie wydátna iásności,
Perło pięknymi bieleiesz kándory,

F

I perel

I pereł koncho; iusz wnieśmiertelności
Cyrkuł oprawna; Káliſki CHORAŻY:
Po Perłę ŁODZIA dziśiay w Dom Twoy dąży.

LXIII.

Wielki Rodzicu, zacney HEROINY,
Przez ktorą Twego Imienia się sławá,
W dalekie światá rozeydzie kráiny,
Gdy ją dziś mile przyimuie tá NAWA.
Gdzie w Hesperijskie nurzy się głębiny
Wieczorny Tytan; zkad lutrzenká wstawa:
Tám sławę Twoię swey wdzięczności biegiem
Zanieſie, żadnym niestrzymańa brzegiem.

LXIV.

Ná Rozrązowie ſzczesliwa Hrabina,
Iestci ozdoba między ozdobami,
Ze masz Hrabiny synem od tad Syná:
Purpurowymi DOLIWA Rozami
Pieknie Koronę RAWICZA opina;
Nie między cierniem, lecz między perlami
Twe kwitną Roże: więc te dzędze Rożowe
Sypiesz w Łodz, sypiesz grády Liliowe.

LXV.

A któż to poymie? iáka kombinuie
Swiáteł się liga w rák poietney NAWIE:
Xiażat w niey z KORCA POGONIA hárcuie;
Lube LESZCZINSKIEY pástwiſko WIENIAWIE;
Wielkich GRYF skárbow MIELECKI wár্তুie;
LEWART FIRLEIOW wſpiał się ku ley sławie;
Zagiel CZARNKOWSKIE rozwodzą NAŁECZE,
KOSTKOW PODKOWY piekne toczą ręcze.

LXVI.

Łśnia się niezgaſte w XIEŻYCAH płomienie
DANIEŁOWICZOW; z Domu GAŚIEWSKIEGO,

Iáko

Iáko bogáte wſypał tu kámienie
Wielkich Fámiliey Xięstwá Litewſkiego;
Co ſlubne ſwiezo oddawał Pierścienie
Ręce RAWICZA, KORWIN, zkołá ſwego.
Lecz pátrząc w światlá te, y ſam ſtòóki.
Arguſby ſetne muſiał zmrozyć wzroki.

LXVII.

Ty iusz takimi ſwietna ſplendorami
Tę Twą SYRENĘ bierz ſzczesliwa ŁODZI:
Swymi ozdoba niemniey przymiotami,
Zrowną iáſnością do Ciebie przychodzi:
RAWICZ ją między, wychował, ROZAMI,
Lecz y ná wſłasných ROZACH ley nieſchodzi:
Gdy wſtyd do piękney przyłączon vrody
Nárcyſsowe ley zrumienił lágody.

LXVIII.

Godne Rodzicow godnych wychowánie,
Vdzielna ſkłonność choć w tey wyſokości,
Skromna wſpániáłość, niepłonne kochánie,
Pewny Małżeńſkiey dokument Miłóſci,
Spráwi roſkoſzy pełne pomieſzkánie;
I niezmarſczone ſmurkiem wesołóſci,
Więc Himenée pal iusz Twe pochodnie
ŁODZINÁ tryumf; gdy w ſwych ogniách chłodnie

LXIX.

A wy co w nurtách skronie zátapiaćie,
Poznáńskiey Wárty, liczne Nimf Družyny;
Co ſnieżnych pierſi alábaſtr maczaćie
W przyległych wodách, bliſkie Meluzyny:
I ktore wieſzczych przy zdrojách mieſzkaćie;
Mádre nadobney Corki Mnemożony,
Złoty ná nogi koturn zázuwayćie;
Mirtámi ſwymi Łodz tę otaczayćie.

LXX.

LXX.

Podnoś Neptunie Trydent twoy złożony;
 Wygłosne Cytry, składnymi palcami (sczony).
 Zawodźcie na Rythm, niech brzmi dźwięk pie-
 Niech Wąszą społem KáPELLÁ z Nimfami
 Lube na Lutniach wygrawá kánzony;
 Wdzięcznymi sporę wiodać koncertami.
 A Enteuszem wspaniałym wzruszone,
 Nuccie muttety nad brzegiem wczone,

LXXI.

Słuchają Muzy: Párnas opuściwszy
 Wszystek Aonski Fracimer się bierze:
 Na ład, gdzie wieczna kotew już utkwiwszy
 ARGO, solenny spráwia fest Venerze:
 Na zgodnych Lirách, stron swych nakręciwszy,
 W wesołej wszystkie, twarzy niosąc Cerze,
 Kiedy na ten port liczno konkurrują:
 Łodzi z RAWICZEM w ten text áplaudują.

LXXII.

O Polská ARGO, w której RAWICZ płynie,
 Szczęśliwe wszędy mieway Fortunaty:
 PIOTROWEY NAWIE przy tey HEROINIE,
 Witają wszelkie nieszczęścia Piraty:
 Tak Piękna pará, PIOTR przy KATARZYNIE
 Niech Cię, długimi płynąc w Tobie láty,
 Ktorego w swoich RAWICZ wypiąstnie,
 Ręku, gromádnym Potomkiem łáduie.



wey

132

Plant

Hist. Polon.
6. 1710.

23

